

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.
Redakcya, Ekspedycja i Biuro Redakcyi przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.
Dziennik Poznański
wydaje się co tydzień, w poniedziałki i dni
poświętne.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 gr. 5 fen. — Reklamę ad-
wersa drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wycena w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim 9 mar. 13 fen., w Austrii 6 guldenów, we
Francji 18 fr., w Anglii 15 mar. 50 fen., w Szwajc-
arii 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., w Wło-
zech, w Szwajcarii i Belgii 12 marek, w Turcji 28
fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmuje
w monachii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriackiego, należących do państwa
czerwonego. W innych krajach zaś tylko na zasadzie
z których pośrednictwem (bezpośrednio) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.
Rękopisma
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są one błąd-
liwe.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Adam Ciburowski, Rue des Beaux arts 10. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wio-
dnie i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. Invalidendank Bohrenstr. 24 i Haack et Rahel,
Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlott. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 10 kwietnia.

Nie cesarz niemiecki, ale syn jego, następca tronu
jedzie do Włoch, w odwiedziny króla włoskiego.
Jedzie on do Florencyi, czy Medyolapu, czy też w
Rzymie zjedzie się z Wiktorem Emanuelem? Zanim
zostaniesz na radzie lekarskiej, że stan zdrowia i
nie podlega nie pozwalają cesarzowi Wilhelmu na
długą podróż, objawiano życzenie a nawet wypro-
szenie, że zjazd nie gdzie indziej jak w Rzymie
odbyć się powinien. Zmiana osób, decyzya, że
cesarz cesarza jedzie następca tronu, nie usuwa tych
powodów, jakie przyczyniają a które według prasy nie-
mieckiej przemawiały za koniecznością podróży cesarza
do Rzymu. Jeżeli z ważnych politycznych powodów
w Rzymie nastąpiło spotkanie między
cesarzem niemieckim a Wiktorem Emanuelem — z tych
powodów też powodów winien zapewne i następca tronu
jechać do Rzymu, tym więcej, że jedzie, jak
wiadomo, w zastępstwie cesarza i wielką ma być otoczony
chwałą. Jakież to są te ważne polityczne powody, wskazu-
jące Rzym jako miejsce zjazdu? Najserdeczniej przy-
jemnie Niemiec we Włoszech, tak donoszą z Rzymu
berlińskie pisma liberalnych, woleliby, ażeby w
Rzymie zupełnie zaniechano podróży do Włoch, ani-
gdyby zjazd po do Rzymem miał się odbyć. Nie-
miejscowa postawa Papieża w obec Niemiec wymaga
aby cesarz niemiecki w Rzymie odwiedził Wi-
ktora Emanuela i pociąg papieża, który ukaże, że go
nie ignorować będzie. Korespondenci rzymscy do-
noszą, że niemieckich życzliwych, że przyjazd cesarza
do Rzymu nie tylkoby osłabił urok Papieża, ale wię-
cej niż skodził niż wszystkie włoskie i niemieckie
słowa kościelne raz wzięte. Zaprzeczają bowiem
można, że gdyby cesarz niemiecki idąc za przy-
kładem cesarza austriackiego ominął Rzym, dalszy
podróż do Włoch, że uważa Rzym jako stolicę in parti-
culari. Jakieżby to wrażenie zrobiło na Wło-
chach, nie pomniejszałoby to więcej jeszcze ich wyobra-
żenia o Papieżu i państwie włoskiem? Wszakże już i
prasa katolicka nie przestaje podnosić, że państwo
nie przejściowemu jest tylko strachem i że Papież
ma być przez wszystkich panującym w Europie
człowiekiem i prawowitym królem rzymskim. Jeżeli
zanim ten opinii nie wpłynęły a nie wpłynęły
na to, że cesarz, albo następca tronu, zjadą do
Rzymu, fałszywe takie zapędy mogłyby się wkręcić
do tych kół, które z ultramontanami nie nie
do czynienia. Tyle korespondenci rzymscy.
Tymczasem nie wiadomo dotychczas, kiedy i
jakim miesiącem włoskiem zjedzie się następca tronu
niemieckiego z królem włoskim, to tylko pewna, że
wielki ten nie będzie zwykłą rewirytą. Konfe-
rencyje częste, jakie się odbywały między księciem
marchią a następcą tronu, pogłoski obiegające o
politycznej księcia pruskiego, przemawiały wszakże
za tym, że ważne toczy się będą przy spo-
rządzeniu. Czy celem podróży jest przeszkodzić
trzech mocarstw katolickich, o której wspo-
mnia N. freie Presse, czy wpływać na króla
Włoch, ażeby więcej stanowczo wystąpił przeciwko
ultramontanizmowi — bliska przyszłość okaże. Nadmieniam
nie potrzebujemy, że cała dziennikarstwo ber-
lińskie najpomyślniej po tej podróży spodzie-
wa się rezultatów, bo żywi przekonanie, że tylko
tak kościelna wywołana w ostatnich czasach zja-
wisko i księży. Piszcie już o polityce ko-
ścielnej nie możemy wiadomości, jakie wszystkie
dzienniki. Odtąd według nich miał rząd niemiecki
do Belgii wysłać zwracający uwagę na intrygi,
ultramontanizm knują tam przeciwko Niemcom. Treści
nie znamy, wszakże istnieniu jego zaprzeczają
standard podnosi, że przesłane przez rząd
Belgi do Brukseli żądanie zadziwia nie powinno
być powołane inne mocarstwa zagraniczne a mianowicie
przez niejednokrotnie wzywały już rząd belgijski do
zostawienia agitacyi ultramontanizm któreby mogły
nie wywołać zawiąkania. Wiadomości te i uwagi prasy
niejako wielką, jak widoczna, sprawiły w Belgii
wzruszenie. Przekonywa nas o tym artykuł Indépen-

dance belge, który domaga się, ażeby rząd bel-
gijski zaspokoili umysły i dał wyjaśnienie co do wzma-
nianego okoliczności.
Z Madrytu nadchodzi wiadomość, że rząd hispań-
ski postanowił wysłać 15 tysięcy wojska do Kuby i że
na potrzeby wojenne przeznaczył 81,600,660 pesetów.
Jeśli wiara dać można temu, co pisze Journal des
Débats, mniej klerykalnym okazuje się Alfons XII
niż się tego spodziewano. Kardynał Moreno miał
przed Wielkanocą przypomnieć monarsze, że należa-
łoby mu wybrać sobie spowiednika. Król hispański
odpowiedział podobno, że nie wybierze takiego spo-
wiednika, ale że uda się do któregoś z kapłanów, jeśli
będzie chciał się spowiadać.
Posiedzenia rad jeneralnych we Francyi żywszego
nie budzą interesu. Zapisz tylko należy, że według
République Française wielkie objawia się za-
dowolenie w radach jeneralnych z powodu ustalenia
się rzeczypospolitej.
W końcu zapisujemy, że potwierdza się podana przez
nas wczoraj wiadomość, że nowych projektów do praw
w Prusach z dziedziny kościelno-politycznej spodziewać
się należy. Na przedłożenie odnoszących projektów zgo-
dzono się już na naradzie ministrów. Będzie to odpo-
wiedź, pisze National-Ztg., na zbiorowy pro-
test, jaki ogłoszą znowu biskupi.
Z Petersburga donoszą, że w dniu 8 b. m. przy-
mował car rosyjski wysłaną do deputacyi unitów. Do
deputacyi należą proboszczowie wszystkich unitkich
parafii z gubernii lubelskiej pod przewodnictwem admi-
nistratorsa Popiela, dwóch proboszczów i znaczna liczba
parafian z Siedleckiego. Popiel miał przemowę do
cara, w której mówił głównie o powrocie unitów na
łono prawosławia, którą cesarz przyjął bardzo łaskawie.
Haniebniejszej komedii odegrać było niepodobna.

Nowa reforma sądownictwa w Królestwie Polskiem.

Zanim jeszcze po roku 1864 przerabianie
wszystkich instytucyi w Kongresówce na model
rosyjskich nastąpiło, mówiono już powszechnie
o reformie sądownictwa tamże, a nawet, jeśli
się nie mylimy, jeszcze w r. 1858 czy 1859
wygotowany był już w tym względzie projekt,
który namiestnik Królestwa komunikował wy-
szym sądom dla poczynienia nad nim stoso-
wnych uwag. Projekt ten dotyczył głównie
organizacyi sądów; wedle niego zamiast dotąd
istniejących miały być zaprowadzone sądy po-
wiatowe z dwoma wydziałami: cywilnym i
kryminalnym, dalej Izba cywilna, Izba krymi-
nalna i departamentu senatu. — Projekt ten
jednak już to dla braku funduszy potrzebnych
do przeprowadzenia go, już to z powodu
zaszłych następstw wypadków nie wszedł
w życie i wszystko do tej chwili pozostało tam
po dawnemu, z wyjątkiem, iż rząd, wierny swe-
mu systemowi rusyfikacyi ziem polskich, pod
berłem jego zostających, zaprowadził w r. z.
język rosyjski do senatu. To dawne zaś, nie
ulega wątpliwości, potrzebowało reformy tak
co do samej organizacyi sądowej jako też
i obowiązujących tamże praw; — szcze-
gólniej reforma była konieczną w zakresie
kryminalnym. Pod tym bowiem względem za-
den kraj nie przedstawia nie podobnego, jak
Kongresówka. W kraju liczącym niespełna
sześć milionów ludności obowiązują jednocześnie
dwie procedury, t. j. po lewym brzegu Wisły
ordynacya pruska, po prawym austriacka, —

a mimo że każda z nich szczyty się pię-
knym wiekiem, i mimo że od chwili ich ułoże-
nia w nauce prawa postępowania kryminalnego
nastąpił znaczny postęp — pozostały i po-
stają w zasadniczych rzeczach w swym pier-
wotnym obyciu — i zaledwie małe zmiany w nich po-
czyniono. Obok nich obowiązuje ustawa prze-
chodnia do kodeksu kar głównych i poprawczych
i tysiące reskryptów, z których, jak to się zwykło,
szcza pod rządem rosyjskim dnia zwykło, jeden
przeciwny drugiemu. Prócz tego co do tak
zwanych przestępstw politycznych obowiązuje
procedura wojenna, której nikt nie zna a która
czerpie cały tryb postępowania z oskarżonymi
z samowoli członków komisji śledczych cyta-
delnych. Co do prawa kryminalnego, to obo-
wuguje ów sławny kodeks kar głównych i po-
prawczych, obowiązuje mimo ogólnego potę-
pienia, dalej ustawa gminna i prawo wojenne,
prawdziwy myt dla wszystkich. Nadto znow
tysiące ukazów, sprzecznych z samymi sobą
i z prawem skodyfikowanym. Słowem, istnia
wieża Babel. Jakże prawo taka i organizacya
w tym względzie sądów. Funkcjonują tam bo-
wiem jako sądy i instancye karne: sądy gminne,
sądy policyi prostej, sądy kryminalne, sąd
apelacyjny i X. departament rządzącego senatu.
Nierównie wyżej stoi sądownictwo cywilne i cała
sfera prawa cywilnego. Kodeks Napoleona,
procedura francuska, prawo hipoteczne — oto
prawa, które w tym zakresie obowiązują, —
a z którymi żyła się najzupełniej ludność tam-
tejsza. Jeśli jakie zmiany w nich należało za-
prowadzić, to jedynie mające na celu uprosz-
czenie form proceduralnych. Zresztą prawa te,
jako stanowiące aż do tej chwili ostatni, że tak
powiemy, wyraz nauki prawa, pozostać powin-
nyby niezmienionymi. Tymczasem rząd rosyjski,
opanowany szaleem niwelacyi i rusyfikacyi pro-
winy polskiej, ukazem z dnia 3 marca druz-
gocę cały organizm sądownictwa w Kongresówce.
I cóż natomiast zaprowadza? Oto — instytu-
cye sądowe rosyjskie i prawo w Rosyi obowią-
zujące. Nie ma najmniejszej kwestyi, że refor-
ma sądowa w Rosyi dokonana stanowi w stó-
sunku do niej wielki postęp — przeniesiona
jednakże na grunt nasz nawet w stosunku do
tego, co istnieje dotąd w Kongresówce, jest szala-
nym krokiem wstecz. Gdyby przynajmniej
życiem ją zastósowano w Kongresówce, szaleń-
stwo byłoby mniejszem, z modyfikacyami je-
dnakże takimi, jakie ukaz zawiera, jest fatal-
nym krokiem. Nie kieruje nim względ na do-
bro społeczeństwa, w pośród którego się zapro-
wadza, lecz ten sam względ polityczny, jaki kie-
rował i kieruje rządem rosyjskim i na innych
polach a który jest i zbrodnią i głupstwem
i który sprowadza nie tylko rzeczywistą szkodę
dla nas lecz i dla Rosyi samej. Pod rubryką
właściwą daliśmy ogólny szkic tej nowej, tak
zwanej reformy, i zaznaczyliśmy główne jej pod-
stawy. Z tego widzieliśmy, że reforma sądowa
polega na zaprowadzeniu sądów gminnych i
pokoju, na zaprowadzeniu zjazdów pokojowych,
sądów okręgowych, Izby sądowej i departamentu
senatu jako instancyi kasacyjnej. Liczba więc
instytucyi sądowych uproszczona i zmodyfiko-
wana. Ale zamiast zaprowadzić sądy pokoju,

jakie w Rosyi funkcjonują, zaprowadzić mają
po wsiach sądy gminne a po miastach sądy
pokoju. Cel tego jasny. Jak po roku 1863
organizując gminy, miał rząd na celu powaźnić
włosian z właścicielami większych własności,
tak też obecnie oddając władzę sądowniczą w
ręce niewykształconych mas, sądzi, że przywiąże
do siebie te masy, powaźni je jeszcze więcej z
starszą swą bracią i ostatnich zgniecie. Pozo-
stawia nawet w tym względzie wybory; wszakże
gdyby rezultat ich nie podobał mu się, gdyby
wybrano nieodpowiednie osoby, naprzykład, jak
nie trudno się domyślić, właścicieli większych po-
siadłości, w takim razie sam tak sędziów jak
i ławników sądu gminnego zamianuje. W są-
dach zaś pokoju, po miastach i w zjazdach po-
kajowych i tej nawet komedii wyborczej nie
dopuszcza — żywił wyborczy bezwarunkowo
z nich ruguje i sam prawo nominacji sobie po-
zostawia. Przewodniczący w sądach tych mają
wyznaczone wysokie pensye, bo po trzy tysiące
rubli sr. t. j. wyżej będą płatni niż członkowie
sądów okręgowych, którzy tylko po 2200 r. sr.
pobierają mają.

Posady te, już dziś odgadnąć można, o-
bejmą Rosyjan, aby siad nieufność wzajemną
pomiędzy klasami naszego społeczeństwa. To
jeden punkt; drugim nie mniej uderzającym jest
wykluczenie żywołu wyborczego i sędziów przy-
sługłych. Ostatni nowy ukaz nie dopuszcza ich
i cały skład sądownictwa od góry do dołu sam
mianuje. Dalej, co również w Rosyi nie ma
miejsca, zatrzymuje sądy wojenne w sprawach
politycznych — a we wszystkich sądach, jako
urzędowy zaprowadza język rosyjski, którego
przeważna część ludności w Kongresówce wcale
nie rozumie.

Tym więc sposobem w sferze karnej nie
się na lepsze nie zamieni, znacznie się tylko
gospodarka rosyjskich czynowników, jak do-
tychczas bywało, najhaniebniejszego autoramentu
z samych szumowin z Rosyi spędzonych, a w
sferze cywilnej cały ustrój sądowy z dobrego
na zły i zacyfany się zmieni.

Tak nam się oto przedstawia cała ta, tak
zwana reforma. I nie też doprawdy innego
spodziewać się nie było można od rządu, gdzie pa-
nuje haniebny system przetrwania istoty ludz-
kiej, gdzie w imię zasady narodowości usiłują
zdusić inną narodowość. Praktyka systemu te-
go okazała się jak dotąd zawodną, przekonani
jesteśmy, że i na polu sądownictwa nie też nie
działa. Odrębności i cywilizacyi, które mają
swą przeszłość i tradycyę, które weszły w soki
i krew ludności, nie zetrą ukazy. — Ubolewać
zaćm należy, że społeczeństwo rosyjskie zrozumi-
eć tego nie może i pozwala rządowi na dro-
dze tej, na której już tak dawno kroczy, dalej
postępować i rozwijać nienawiść w tych, w któ-
rych, gdyby inaczej postępował, mógłby mieć
szczerych sojuszników.

Wiadomości urzędowe.

Sędziami powiatowymi mianowani zostali: asesorowie sądo-
wi Kościuszko przy sądzie powiatowym w Kłajpedzie, Wiede-
mann przy sądzie powiatowym w Czuchowie, Wiesemann
przy sądzie powiatowym w Kankshen i dr. Perla przy sądzie
powiatowym w Szamotulach.

możliwy znaleźć w sercu przychylności lub przyjaźne
jakie uczucie; ale oż warte wszelkie uczucia w czasie,
w którym zdradził go tak haniebnie najlepszy jego
przyjaciel?

Powitał przybływającego...
— Czy i ów równie rad był temu spotkaniu!
— Ah, to jaśnie pan! To dobrze, że tu pana
spotykam. To bardzo rozumnie, że jaśnie pan im um-
knął. O, bo tam teraz straszne czasy. I mnie ledwie
udało się uciec.

Zasiadł z konia i klepał go po karku.
— No, mój poczciwy srokaty tego się spisał; —
dzielną szkapal! Gdyby nie on, siedziałbym teraz
w myszkiej dziurze. Wyobraź sobie jaśnie pan, kiedy
zobaczyłem, że już wszystko w łeb bierze i nasi bron-
składają, myślą sobie, no, przynajmniej moich stu wo-
łów nie weźmie mi Moskal bezpłatnie. Pędzę więc
woły do Wielkiego Waradzyna; po drodze w lesie od-
pruwam od mego dołmana szlak złoty, zakopuję szab-
lę i pistolety i wtedy dopiero idę do Moskala. Mam
sto wołów, mówię mu, gdyby chciał, może je zakupię.
Głupi Moskal dał się wziąć na lep, nie targuje się
długo, lecz bierze woły po cenie przezemnie wyzna-
czonej a potem daje mi asygnowacę, z którą mam się
udać do pana Ridegvary'ego — aby mi wypłacił pie-
niądze.

— Jakto, więc Ridegvary jest w Wielkim Wara-
dynie? spytał porywco Oedón.
— A jakże. Ale ja się tam strzegłem zejść z tym
jegomością i wtedy dopiero odetchnąłem, gdy mi się

Serce kamienne.

POWIEŚĆ

Maurycego Jokai'a.

Przekład dokonany z upoważnieniem Autora.

TOM IV.

ROZDZIAŁ VI.

Nadyr.

raz poszedł uciekać, tego opanowuje chęć ucie-
czenia go ona, ciągnie z sobą, porywa jak
burza, jak wir wody lub zawrót głowy. Szał
go ogarnia.
poranka znalazł Oedóna w pośród puszczy,
niezamieszkałej równinie. W okół nic nie
było prócz ziemi i nieba.

W błękitach zawił orzeł stepowy; po piaskach
pustyni zwolna posuwa się jedzie.
Dokoła pustka, oko nie ma się na czem zatrzy-
mać, na skraju widnokręgu tylko widać na tle nieba
dwa wielkie żurawie u studni, co krzyżując się utwo-
rzyły literę M. Miałyby to znaczyć: Memento
mori?
Oedón skierował swego konia ku studni, snad i
on spragniony, bo przypieczył biegu.
W studni zaczerpnął dla konia wody, potem za-
rzucił mu na szyję uęgło; niechaj poszuka sobie paszy.
Tylko, że to wcale nie gościnna ziemia.
Na jej suchej popękanej skorupie ani śladu roślin-
ności.
Drogi żadnej nigdzie nie widać, nawet nie doj-
rzysz kół kolei.
Oedón dziwnego doznawał uczucia; zdawało mu
się, że jest pyłkiem, atomem.
Pyłkiem, co myśli, czuje i pamięta.
Pamięta, że przed dwoma dniami jeszcze był skła-
dową częścią, członkiem żyjącego olbrzyma. Olbrzym
padł, rozszarpał się w popiół a każdy pyłek tego po-
piółu gnany wicherem, wie dobrze i czuje głęboko śmierć
jego a mimo to zmuszony jest go przeżyć.
Na horyzoncie połyska zwodniczym blaskiem fata
morgana. Wniosły jakiś pagórek odbił się na nieba
stropie, zda się zielona jakaś, cienista, pływająca wy-
spa po niezmierzonym przestworze błękitnego oceanu.
Ale i to złuda: przyroda nawet kłamie.

